

Sag Harbor, 2. paź.

Kochany Mietku,

Zgadzam się. Nie mam poczucia humoru co do spraw, które rozgrywają się w kłozecie i o których można mówić między przyjaciółmi a nie publicznie. Może jednak nie jest to kwestia poczucia humoru tylko kwestia poczucia - powiedzmy - rezonansu. Ale już dość. Skończone. Proszę Cię dać notatkę pod *Silva rerum*, że „List K.W., umieszczony w Nrze 37 «Wiad[omości]». Znalazł się w tej rubryce bez wiedzy autora” Zob. przyp. 3 do listu [KW do MG z 22 września 1950].

Dalej. Czybyś nie był łaskaw umieścić w rubryce „Notatki francuskie” wyjaśnienia: „W notatce pt. Chopinista o Chopinie, drukowanej w Nrze 36 znalazły się nieścisłości W „Wiadomościach” 1950 nr 36 (231) z 3 września napisano: „Jeden z wybitniejszych interpretatorów Chopina, Cortot, wydał w setną rocznicę jego śmierci książkę «Aspect de Chopin». Nasz Rubinstein jest skromniejszy, opatrzył przedmową «*vie romancée*», napisaną przez Kazimierza Wierzyńskiego, która powstała z jego inspiracji i wiele zawdzięcza jego szlachetnej i rozumnej opiece”.. Książka Wierzyńskiego *The Life and Death of Chopin* nie jest, oczywiście, *vie romancée*, jak podano, lecz biografią w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Pomysł do niej poddał Wierzyńskiemu Artur Rodziński. Artur Rubinstein napisał przedmowę do książki i polecił ją znanej firmie wydawniczej Simon i Schuster w Nowym Jorku” „Wiadomości” 1950 - szukałam od 2 X 1950 do nru 5 z 1951 - nie znalazłam - B.D.x)

Mógłbym to wszystko sprostować w liście do redakcji, ale ponieważ w grę wchodzi dwu moich przyjaciół, którzy mają pewne ludzkie słabości, wolę, aby zostało to powiedziane anonimowo.

Aby zagłuszyć między nami dysonanse i wprowadzić na nowo idealny raj, posyłam Ci kilka (sześć) W najbliższym czasie po tym liście ukazały się w „Wiadomościach” 1950 następujące wiersze: Czemu nie jesteście moimi siostrami, nr 43 (238) z 22 października; Ballada o pewnej zgubie, Gramatyka na prywatny użytek, Audubon, Na cześć rododendrona, Depesza, nr 50 (245) z 10 grudnia. przepięknych wierszy i myślę, że Cię napełnią upojeniem. Czy razem z poprzednimi dwoma będzie ich dość na zwykły mój „kącik” na froncie?

Ściskam Cię serdecznie i wracam do roboty, pod którą zaczynam się już uginać

Kazimierz

x) Kto to pisał tę notatkę? Dlaczego mnie uraczył tą „*vie romancée*”, kiedy w książce nie ma ani uncji zmyślenia i fikcji? To że się czyta „jak powieść”, jest - jak myślę - sukcesem pisarskim a nie rodzajem pisarskim. Czy Ty czytałeś moją książkę? Nie słyszałem od Ciebie ani słowa o niej.

K.